

SPIS TREŚCI

PREZYDENT GABRIEL
NARUTOWICZ

I POLITYCZNY GORĄCY
GRUDZIEŃ 1922 ROKU

Zbiór studiów pod redakcją
Marka Białokura



CUM LAUDE
WYDAWNICTWO

Recenzent

dr hab. Arkadiusz Adamczyk, prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Projekt okładki

Damian Jurzyca

Marek Białokur

Opracowanie redakcyjne i techniczne

Michał Krzyżanowski

Projekt układu typograficznego i łamanie

Luba Ristujczina - www.studiolitera.pl

Wydawnictwo zrealizowano przy udziale finansowym Urzędu Miasta Opolą
w ramach konkursu ofert w dziedzinie: nauka, edukacja, oświata i wychowanie
w 2012 roku

Wydawnictwo zrealizowano na zlecenie
Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Opolu

Wydawnictwo zrealizowano na zlecenie Katolickiego Stowarzyszenia
„Civitas Christiana”

Wydanie I

©Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Opolu

©Copyright by Wydział Oświaty Urzędu Miasta Opolą

©Copyright by Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”

©Copyright by Liceum Ogólnokształcące nr III im. Marii Skłodowskiej-Curie
w Opolu

Opole 2013

ISBN 978-83-63904-28-9

Wydawnictwo Cum Laude

www.cumlaude.com.pl

e-mail: biuro@cumlaude.com.pl

GABRIEL NARUTOWICZ I POLITYCZNY GORĄCY GRUDZIEŃ 1922 ROKU W OPTYCE POLSKICH ŚRODOWISK ZIEMIAŃSKICH NURTU KONSERWATYWNEGO

Pierwsze lata niepodległości okazały się dla ziemian niezwykle trudne pod względem stworzenia własnej reprezentacji politycznej. Część z nich skupiała się wokół haseł endeckich, część chadeckich, a jeszcze inna grupa zmierzała do utworzenia jednolitej organizacji politycznej konserwatystów (inaczej zachowawców). Niektórzy ziemianie organizowali się w partiach mniejszości narodowych, zwłaszcza niemieckiej. Bywały też przypadki wchodzenia w struktury partii chłopskich. Choć próby zjednoczenia środowisk ziemiańskich podejmowano jeszcze w czasie trwania I wojny światowej, to w obliczu różnych koncepcji odzyskania wolności, niewiadomego kształtu politycznego przyszłego państwa nie mogły odnieść pozytywnego skutku. Duża polaryzacja poglądów politycznych uniemożliwiała wspólne działanie, za wyjątkiem tematyki ekonomicznej, a zwłaszcza zagadnienia reformy rolnej. Tematy polityczne bardzo często różniły ziemian, nawet tych w obrębie nurtu konserwatywnego. Środowisko to było podzielone i w dużej mierze skłócone. Batalia polityczna wokół wyboru prezydenta w grudniu 1922 r., atmosfera nagonki na osobę nowo wybranej głowy państwa, w końcu zamach i tragiczna śmierć prezydenta Gabriela Narutowicza oraz sprawa wskazania winnych morderstwa uwidocznily ten podział bardzo wyraźnie. W literaturze prezentowano już stanowisko głównych ugrupowań konserwatywnych wobec wydarzeń grudnia 1922 r. w Polsce¹, jednak dotąd nie poświęcono mu osobnego opracowania.

¹ Zob. S. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław 1981, s. 162–163; W. Mich, *Role i metody. Ruch konserwatywny w II Rzeczypospolitej o swych zadaniach i sposobach ich realizacji*, Lublin 2010, s. 69.

SYTUACJA POLITYCZNA ŚRODOWISK KONSERWATYWNYCH PRZED ZAMACHEM

Stronnictwa polityczne wyraźnie celujące w ziemiaństwo, jako naturalną grupę zwolenników, to partie konserwatywne. Konserwatyści do prób stworzenia ogólnopolskiej organizacji przystąpili w listopadzie 1918 r. W dniach 7–9 tego miesiąca w Krakowie doszło do spotkania reprezentantów kół zachowawczych. Nawoływano do jedności, formułowano wspólne zasady. Celem miało być stworzenie w przyszłym Sejmie jednolitego ideowo klubu parlamentarnego. Jednak nie doszło do wiążących rozstrzygnięć w tej kwestii, poza faktem uzgodnienia celowości prowadzenia dalszych rozmów². Ostatecznie podjęte próby zorganizowania partii konserwatywnej, wspólnej dla terenów trzech byłych zaborów, zakończyły się klęską. Zdzisław Tarnowski korespondował w tej sprawie z Zygmuntem Chłapowskim i Adamem Żółtowskim. Nie pomogły nawet takie gesty, jak rozwiązanie Stronnictwa Prawicy Narodowej i utworzenie nowego ugrupowania politycznego o nazwie Stronnictwo Budowy Zjednoczonej Polski³. Zasadniczym problemem różnicującym ziemian był ich stosunek do Narodowej Demokracji, stojącej po jednej stronie sceny politycznej, i do osoby Józefa Piłsudskiego, stojącego po drugiej stronie tej sceny.

Rozmowy kontynuowano także po wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Znalazło się w nim 17 posłów ziemiańskich, co stanowiło 4,9% ogółu posłów. 10 z nich, czyli większość, należała do endeckiego Związku Sejmowego Ludowo-Narodowego⁴, a 7 do konserwatywnego Klubu Pracy Konstytucyjnej, politycznej reprezentacji krakowskiego środowiska zachowawców, popierającego Józefa Piłsudskiego⁵. Konserwatyści ci wyraźnie zrywali z przyporządkowaniem idei zachowawczych wyłącznie ziemianom. W swoich szeregach chętnie widzieli przedstawicieli inteligencji i przemysłu. Uważali, że równanie konserwatyzmu tylko z ziemiaństwem jest przestarzałe i wynika ze stosunków społecznych na ziemiach polskich sprzed rozbiorów. O przynależności do konserwatystów miał decydować światopogląd, a nie przynależność do warstwy społecznej. Wyraźnie starano

² S. Rudnicki, *Działalność polityczna...*, s. 47–48.

³ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział na Wawelu [dalej APK], Archiwum Tarnowskich z Dzikowa [dalej ADzT], sygn. 661, s. 2, *List Zdzisława Tarnowskiego do n.n. z 18 XI 1918 r.*, s. 4–5, *List Michała Chylińskiego do Zdzisława Tarnowskiego z 28 XI 1918 r.*, s. 28, *List Zdzisława Tarnowskiego do Zygmunta Chłapowskiego i Adama Żółtowskiego z 4 XII 1918 r.*

⁴ Byli to: Michał Bojanowski, Tadeusz Puławski, Władysław Grabski, Antoni Marylski, Seweryn Czetwertyński, Witold Koziell-Poklewski, Aleksander Skarbek, Władysław Serwatowski, Wiesław Tuchołka i Juliusz Trzciniński. Zob. B. Gałka, *Ziemiaństwo w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999, s. 23–24.

⁵ Byli to: Stanisław Chaniewski, Jan Klęska, Stanisław Starowieyski, Bronisław Osuchowski, Kazimierz Wysocki, Dawid Abrahamowicz i Jerzy Baworowski. Zob. B. Gałka, *Ziemiaństwo w parlamencie...*, s. 24.

się tworzyć nowoczesną partię polityczną⁶. Mimo tej otwartości, ziemianie nadal pozostali najliczniejszą grupą tego środowiska.

Z czasem krakowsko-lwowskie Stronnictwo Budowy Zjednoczonej Polski weszło w skład tworzonego Stronnictwa Pracy Konstytucyjnej (zwanego początkowo Stronnictwem Konstytucyjnym) z siedzibą w Warszawie⁷. Dnia 9 kwietnia 1919 r. na posiedzeniu Rady Naczelnej SPK doszło do wyboru Zarządu Głównego. Prezesem został Jerzy Baworowski, a wiceprezesem Janusz Radziwiłł⁸. Zgoda nie trwała długo. Jeszcze w tym samym roku w SPK doszło do ostrej polaryzacji poglądów. Część działaczy wyraźnie sympatyzowała z endecją i proponowała zmianę prezesa stronnictwa i wybór Michała Bobrzyńskiego. To z kolei wywołało sprzeciw działaczy oddziału krakowsko-lwowskiego. Rozłamu udało się uniknąć i ostatecznie zdecydowano o dalszym popieraniu Piłsudskiego, a także zajęciu wyczekującego stanowiska wobec rządu⁹. W lutym 1920 r. zmieniono nazwę ugrupowania na używaną już kiedyś przez konserwatystów – Stronnictwo Pracy Narodowej. Podkreślano jedność, wyrażono dążenie do stworzenia parlamentu dwuizbowego, silnej władzy wykonawczej i ewolucyjnych zmian. Sytuację skomplikowały wydarzenia związane z przebiegiem wojny polsko-bolszewickiej. Porażki na froncie w lipcu 1920 r. przyniosły krytykę osoby Piłsudskiego. Najmocniej atakowano go w dawnym Królestwie i w Wielkopolsce. „Cud nad Wisłą” na pewien czas zmienił bieg wydarzeń¹⁰. Było jednak jasne, że przed wyborami parlamentarnymi stare waśnie wewnątrz stronnictwa rozgorzeją na nowo. Oddział warszawski 6 października wyłamał się z SPN. Secesjoniści pragnęli pójść do wyborów w bloku z Narodową Demokracją, co było niemożliwe w wypadku dalszego współdziałania z krakowskimi stańczykami. Radziwiłłowi nie udało się zbliżyć zwaśnionych stron. Dawni działacze oddziału warszawskiego SPN utworzyli Stronnictwo Realnej Pracy Narodowej¹¹. Uważali, że w kraju powstały dwa obozy:

⁶ J. Jaruzelski, *Książę Janusz (1880–1967). Szkice. Wspomnienia Janusza Radziwiłła*, Warszawa 2001, s. 111; W. Mich, *Ideologia polskiego ziemiaństwa 1918–1939*, Lublin 2000, s. 282. Szerzej na temat ich myśli politycznej w: M. Jaskólski, *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, Warszawa–Kraków 1990.

⁷ APK, ADzT, sygn. 661, s. 37, *Statut Stronnictwa Budowy Zjednoczonej Polski*; APK, ADzT, sygn. 664, s. 3, *Protokół z 2-go posiedzenia Komisji Organizacyjnej Stronnictwa Konstytucyjnego z dnia 25 II 1919 r.*, s. 5, *Protokół z 3-go posiedzenia Komisji Organizacyjnej Stronnictwa Konstytucyjnego z dnia 27 II 1919 r.*, s. 11, *Protokół z 5-go posiedzenia Komisji Organizacyjnej Stronnictwa Konstytucyjnego z dnia 27 II 1919 r.* Nazwa konsekwentnie już występuje od kwietnia 1919 r. Zob. S. Rudnicki, *Działalność polityczna...*, s. 50–51.

⁸ APK, ADzT, sygn. 661, s. 94, *Wyciąg z protokołu z 9 IV 1919 r.*, s. 97, *Rada Naczelna SPK*; APK, ADzT, sygn. 720, s. 411, *Pismo Biura Wydziału Krakowsko-Lwowskiego do Zarządu Głównego Pracy Konstytucyjnej w Warszawie z 24 V 1919 r.*; S. Rudnicki, *Działalność polityczna...*, s. 48–51. Januszowi Radziwiłłowi poświęciłem osobne opracowanie. Zob. J. Durka, *Janusz Radziwiłł (1880–1967). Biografia polityczna*, Warszawa 2011.

⁹ S. Rudnicki, *Działalność polityczna...*, s. 99–100.

¹⁰ Tamże, s. 102.

¹¹ Tamże, s. 104–106; APK, ADzT, sygn. 672, s. 79, *Protokół z posiedzenia wydziału krakowsko-lwowskiego*

lewica i prawica, stąd należy dążyć do zjednoczenia sił z Narodową Demokracją i Chrześcijańską Demokracją¹². Także w październiku 1920 r. w Wielkopolsce i na Pomorzu powstało Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze, bliskie ideowo endecji. W związku z tym ruch konserwatywny ponownie podzielił się na ugrupowania o zasięgu dzielnicowym¹³.

Dla ruchu konserwatywnego kolejne ważne wydarzenia związane były z przesileniem rządowym w czerwcu i lipcu 1922 r., kiedy to członkowie Klubu Pracy Konstytucyjnej zagłosowali przeciwko wnioskowi o votum nieufności dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Konserwatyści w obawie, że nastąpi osłabienie na stanowisku głowy państwa, zagłosowali wspólnie z lewicą sejmową, która też popierała Piłsudskiego. Zachowawcy stanęli wtedy przeciwko koalicji ugrupowań centroprawicowych (Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś”, Związek Ludowo-Narodowy i Chrześcijańska Demokracja)¹⁴. Doprowadziło to do kryzysu wewnątrz ugrupowania konserwatystów i w konsekwencji utworzenia Stronnictwa Zachowawczego w październiku 1922 r., które odciągnęło kolejną grupę działaczy od Stronnictwa Prawicy Narodowej.

WOKÓŁ WYBORU PREZYDENTA

Wewnętrzne antagonizmy poskutkowały klęską konserwatystów w kolejnych wyborach parlamentarnych w 1922 r. Do Sejmu i Senatu I kadencji w dniach 5 i 12 listopada mandaty poselskie otrzymało 14 przedstawicieli ziemiaństwa. Wywodzili się ze Związku Ludowo-Narodowego lub Klubu Chrześcijańsko-Narodowego. Stanowili zaledwie 3% składu Sejmu. Do Związku Ludowo-Narodowego należeli: Tadeusz Belina, Kazimierz Bronsford, Seweryn Czetwertyński, Maria Holder-Eggerowa, Jan Kalenkiewicz, Antoni Marylski, Wawrzyniec Sielski, Stefan Struss, Tadeusz Świącicki, Franciszek Wierzbicki. Z kolei do Klubu Chrześcijańsko-Narodowego należeli: Marian Jaroszyński, Stanisław Ossowski, Franciszek Wojtkowiak i Leon Żółtowski. W Senacie znalazło się 15 przedstawicieli ziemiaństwa, co stanowiło 13,5% składu senatorów. Byli to ziemianie ze Związku Ludowo-Narodowego – Michał Bojanowski, Władysław Grabski, Joachim Hempel, Waclaw Malinowski, Ludomił Pułaski i Jan Stecki; Związku Niemieckiego – Jerzy Busse; Zjednoczenia Posłów Niemieckich – Erwin Hassbach; Klubu Chrześcijańsko-Na-

SPN w dniu 26 II 1921 r.

¹² Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta Artura Dobieckiego, sygn. 1, s. 115–120, *Pismo Przewodniczącego Ogólnego Zebrania Oddziału Warszawskiego do Zarządu Oddziału Krakowsko-Lwowskiego* [wrzesień 1920 r.].

¹³ J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu, Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2001, s. 73.

¹⁴ Tamże, s. 72–74.

rodowego – Witold Czartoryski, Marian Kiniorski, Zygmunt Lewakowski, Leon Łubieński, Leon Janta-Polczyński i Tadeusz Szuldrzyński; PSL „Piast” – Ludwik Hammerling¹⁵.

Jak widać, konserwatyści ponieśli porażkę wyborczą i nie wprowadzili zwartej reprezentacji partii zachowawczych do parlamentu. Spowodowało to dalsze przedalenie szeregów Stronnictwa Prawicy Narodowej, z którego członkowie coraz liczniej występowali¹⁶. Zastanawiano się nawet nad rozwiązaniem stronnictwa¹⁷. W parlamencie znaleźli się jedynie przedstawiciele konserwatystów wielkopolskich Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego, którzy weszli w koalicję z Narodowo-Chrześcijańskim Stronnictwem Ludowym (Edward Dubanowicz i Stanisław Stroński) i Stronnictwem Katolicko-Ludowym. W ten właśnie sposób utworzono Klub Chrześcijańsko-Narodowy, składający się z 28 posłów i 13 senatorów.

Ważnym dla konserwatystów doświadczeniem był wybór prezydenta. Jeśli rozpatrywać problem z punktu widzenia naturalnej dla konserwatyizmu warstwy ziemiańskiej, to powyższe zestawienie posłów-ziemian pokazuje, że będąc zgrupowani w różnych, często zwalczających się partiach, nie mogli wskazać jednego wspólnego kandydata. Także ci ziemianie, którzy należeli do pozaparlamentarnych ugrupowań politycznych, nie mieli wspólnego pomysłu kogo poprzeć. Brakowało silnego i wyrazistego kandydata prawicy, który skupiłby wokół swojej osoby wszystkie opcje prawicowe. Ugrupowania bliskie ideowo endecji wyraźnie wskazywały na osobę wyłonioną z kręgów narodowych. Nieliczna grupa posłów-konserwatystów z Wielkopolski, wraz z całym Klubem Chrześcijańsko-Narodowym, opowiedziała się za Maurycem Zamoyskim. Później część członków Klubu bardzo aktywnie uczestniczyła w propagandowej nagonce na osobę Gabriela Narutowicza¹⁸.

Organem prasowym, który prezentował ich stanowisko, był „Dziennik Poznański”, czytany przez wielkopolskich ziemian i przemysłowców. Przeważające wpływy miało w nim wtedy Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze¹⁹, a tym samym parlamentarny Klub Chrześcijańsko-Narodowy. „Dziennik Poznański” na bieżąco śledził wydarzenia gorącego politycznego grudnia 1922 r. W numerze z 10 grudnia, pisany jeszcze przed uzyskaniem informacji o wyborze Gabriela Narutowicza, czytamy:

¹⁵ B. Gałka, *Ziemianie w parlamencie...*, s. 53–54.

¹⁶ S. Rudnicki, *Działalność polityczna...*, s. 177–178; L. Młodziński, *Udział konserwatystów zachodniogalijskich w wyborach w 1922 roku*, „Dzieje Najnowsze” 1980, z. 1, s. 43–45.

¹⁷ S. Rudnicki, *Działalność polityczna...*, s. 179; J. Bartyzel, *Konserwatyizm bez kompromisu...*, s. 89.

¹⁸ M. Wołos, *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 1999, s. 72–73.

¹⁹ E. Czapiewski, „Dziennik Poznański” (1859–1939), [w:] *Z dziejów prasy konserwatywnej. Przegląd tytułów*, red. W. Mich i B. Borowik, Lublin 2009, s. 17–42.

Do chwili, w której piszemy te słowa, sytuacja na terenie sejmowym nie uległa żadnej zasadniczej zmianie. Sytuacja ta w dalszym ciągu pozostaje w stanie mgławicowym, jaką była wczoraj i onegdaj. PSL, którego głosy wraz z głosami stronnictw narodowych z Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej i głosami Nar.[odowej – dop. J.D.] Partii Rob.[otniczkiej – dop. J.D.] stanowiąc by mogły przeważającą i jedyną polską większość, od paru dni targuje się z klubami lewicowymi. Targi te do obecnej chwili nie doprowadziły do żadnego rezultatu. [...] Stronnictwa narodowe wysunęły w ostatniej chwili kandydaturę p. Maurycego Zamoyskiego, posła Rzeczypospolitej w Paryżu, jako człowieka, biorącego wprawdzie bardzo czynny udział w życiu politycznym, ale stojącego poza partiami i niczym nie narażonego dotychczas polskim radykałom²⁰.

Dalej pisano, że stronnictwa narodowe pragną we wszelki możliwy sposób stworzenia większości polskiej i nie chcą dopuścić do tego, aby urząd prezydenta powierzony został osobie „nie posiadającej żadnych literalnie ani umysłowych, ani moralnych na urząd ten kwalifikacji”. Krytykowano ugrupowania lewicowe, a posłów mniejszości narodowych określano mianem wrogów państwa. Pisano, że jeśli zwycięży kandydat lewicy, to będzie to „wybraniec PSL, lewicy oraz żydów, Niemców, Ukraińców i Białorusinów”. Uważano, że będzie to ostatnia lekcja udzielona Polsce i zuchwale wyzwanie narodu polskiego, rzucone przez „zacierzewione, zaperzone koterie ochlokracji i radykalizmu, przedkładającego otwarte sojusze z wrogami Polski, aniżeli ustąpienie przed opinią narodową”. Redaktorzy „Dziennika Poznańskiego” żywili przekonanie, że zwycięży kandydatura Maurycego Zamoyskiego, a nie „kandydata lewicowo-żydowskiego”. Uważano, że naród został poddany „torturom moralnym”, musząc obserwować targi i intrygi niektórych klubów poselskich. Wyraźnie wskazano, że jedyne ugrupowania partyjne, które nie myślały kategoriami intryg politycznych, to Chrześcijański Związek Jedności Narodowej i Narodowa Partia Robotnicza²¹. W numerze pojawiła się też relacja z wieców, mających miejsce na terenie Poznania. Miały one wyraźnie antysemitcki charakter. W cytowanej na łamach gazety rezolucji do Zgromadzenia Narodowego czytamy, że zgromadzeni domagali się, aby na najwyższym stanowisku w Polsce znalazł się człowiek, który będzie rozumiał, że na polskiej ziemi „tylko naród polski gospodarzem być może”. Ponadto głoszono:

²⁰ Na ostatnią chwilę, „Dziennik Poznański”, nr 282, 10 XII 1922, s. 1.

²¹ Tamże.

Żądamy od Zgromadzenia Narodowego wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polaka-katolika nie ulegającego wpływowi masonsko-żydowskiemu²².

Krzyczano też:

Żądamy zamknięcia uniwersytetów przed zgnilizną żydowską²³.

Po zakończeniu tych wieców zorganizowano zgromadzenie na Placu Wolności, gdzie wygłoszono przemówienia i odśpiewano *Rotę* Marii Konopnickiej²⁴.

W „Dzienniku Poznańskim” ukazały się w tym czasie oświadczenie i odezwa Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, informujące, że wybór pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został dokonany na skutek połączenia głosów lewicy i mniejszości narodowych. Tłumaczono, że prawica wysuwała kandydatury Wojciecha Trąmpczyńskiego, Ignacego Paderewskiego, Maurycego Zamoyskiego, Stanisława Głąbińskiego, gen. Józefa Hallera, a także prof. Kazimierza Morawskiego. Okazało się to jednak bezskuteczne wobec negatywnego stanowiska Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. W oświadczeniu wyrażano przekonanie, że naród negatywnie odczuje wybór Narutowicza, gdyż podstawowa zasada polskiej polityki została „podeptana” – kandydat, mający tylko mniejszość głosów polskich, narzucony został na najwyższy urząd w państwie głosami obcych narodowości, natomiast ChZJN podejmuje stanowczą walkę o narodowy charakter państwa polskiego, który został zagrożony przez wybór prezydenta Narutowicza²⁵. Wzywano też do zakończenia manifestacji patriotycznych okupacyjnych „krwią polską w bratobójczej ulicznej walce”²⁶. Stwierdzano, że manifestanci zdążyli już się wypowiedzieć, a teraz przyszedł czas na zorganizowaną „patriotyczną pracę”²⁷. W gazecie na bieżąco relacjonowano burzliwą atmosferę w kraju. Pisano o manifestacjach i protestach²⁸. 12 grudnia w artykule pt. *Lekcja podkre-*

²² *Poznań a wybory Prezydenta*, „Dziennik Poznański”, nr 282, 10 XII 1922, s. 3.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ *Oświadczenie Chrz. Zw. Jedn. Nar.*, „Dziennik Poznański”, nr 283, 12 XII 1922, s. 1.

²⁶ *Odezwa Ch. Zw. Jedn. Narod.*, „Dziennik Poznański”, nr 284, 13 XII 1922, s. 1.

²⁷ Tamże.

²⁸ *Po wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej*, „Dziennik Poznański”, nr 283, 12 XII 1922, s. 1; *Nastroje po wyborze p. Narutowicza*, „Dziennik Poznański”, nr 283, 12 XII 1922, s. 2; *Z ostatniej chwili*, „Dziennik Poznański”, nr 283, 12 XII 1922, s. 4; *Zaprzysiężenie p. Narutowicza*, „Dziennik Poznański”, nr 283, 12 XII 1922, s. 4; *Echa wczorajszych wypadków w stolicy*, „Dziennik Poznański”, nr 284, 13 XII 1922, s. 1; *Zwycięstwo nad Polską*, „Dziennik Poznański”, nr 284, 13 XII 1922, s. 1; *Warszawa po wyborze Prezydenta*, „Dziennik Poznański”, nr 284, 13 XII 1922, s. 3; *Echa krwawych i czerwonych manifestacji*, „Dziennik Poznański”, nr 285, 14 XII 1922, s. 1; *Krwawy Poniedziałek*, „Dziennik Poznański”, nr 285, 14 XII 1922, s. 3; *Nastroj w Warszawie*, „Dziennik Poznański”, nr 286, 15 XII 1922, s. 2; *Echa Krwawego Poniedziałku w Sejmie*, „Dziennik Poznański”, nr 287, 16 XII 1922, s. 1.

ślano, że winne zaistniałej sytuacji jest PSL „Piast”, które uchyliło się od głosowania na kandydata „większości polskiej”. Uważano, że wyborem nie kierowało hasło dobra Rzeczypospolitej, ale zaciekłość partyjna. W piśmie czyniono wyraźny ukłon w kierunku Narodowej Demokracji, pisząc, że „aby w Polsce rządzili Polacy, a nie koterie polityczne wespół z żywiołami obcymi, trzeba powierzać losy państwa i narodu ludziom pewnym, wysoko dzierżącym sztandar polskiego nacjonalizmu”²⁹. Uważano, że konieczne są nowe wybory, gdyż istnieje duże ryzyko utworzenia rządu lewicowo-mniejszościowego. Zdaniem redaktorów „Dziennika Poznańskiego” rząd taki byłby niedołężny i spełniałby roszczenia żydowsko-niemieckie³⁰.

Dwa dni później ponawiano oskarżenia „Piasta” o całą sytuację. W gazecie pisano:

Położenie kraju jest ciężkie, cięższe aniżeli kiedykolwiek. W ciągu czterech ubiegłych lat system rządów ochlokratyczno-lewicowych z Polski uczynił państwo, spustoszeniem i chaosem wewnętrznym przypominające raczej państwa, które doznały najcięższych klęsk w czasie najcięższych wojen. Zawsze jednak sprawcy główni tego chaosu, ryzykanctwa i katastrofy mniej lub więcej zręcznie uchylali z siebie całkowitą odpowiedzialność. Nadszedł wreszcie czas, kiedy po czterech latach tortur, wybory do Sejmu i Senatu miały przynieść rozwiązanie najważniejszego dylematu wewnętrznego w Polsce, stała się rzecz niegodna i oburzeniem przejmująca każdego Polaka. Oto stronnictwo polskie, mające wprawdzie liczne za sobą grzechy i nie budzące całkowitego zaufania, miast zrehabilitować się w szerokiej unii polskiej i pójść za prostym nakazem sumienia polskiego, uległo złym nawyczkom i popełniło czyn najwstrętniejszy, bo zdradę narodową³¹.

Na łamach „Dziennika Poznańskiego” głoszone także bardzo ogólne teorie, mające wyjaśniać istniejący stan rzeczy:

Wymarzonym wprost podłożem, dla rozwoju u nas wszelakiej destrukcji jest demoralizacja powojenna, jaka ogarnęła szerokie masy, nawet warstwy odgórne, oraz bezgraniczna – zda się – ciemnota naszego ludu. [...] Wobec ogólnej demoralizacji i zaniku sumienia narodowego, zwyczajni aferzyści chwytają w swe ręce kompetencje, wymagające nie tylko czystych rąk, ale i wiedzy głębokiej. Lada pisarz gminny bierze się do rzeczy, o których nie

²⁹ *Lekcja*, „Dziennik Poznański”, nr 283, 12 XII 1922, s. 1.

³⁰ Tamże.

³¹ *Ustalona odpowiedzialność*, „Dziennik Poznański”, nr 285, 14 XII 1922, s. 1.

ma najmniejszego pojęcia, i wyobraża sobie, że wykonać je potrafi. Ignorancja, czerpiąca bezczelną pewność siebie ze swej ciemnoty umysłowej, zapanowała w całym naszym życiu publicznym. Inteligent zaś polski ustępuje teraz z drogi najjaśniejszym analfabetom, klęka na oba kolana przed chłopem i robotnikiem, kłania się w pas ich pokracznym reprezentacjom³².

Przyznawano, że Gabriel Narutowicz obejmował urząd w okolicznościach tragicznych. Wskazywano, że prezydentem mógłby być Józef Piłsudski, który ustępował ze stanowiska Naczelnika Państwa, ale nie chciał zostać wybrany podobną większością głosów co Narutowicz. Uważano, że Piłsudski zrezygnował ze stanowiska, ale nie zrezygnował z kariery politycznej³³. 14 grudnia w „Dzienniku Poznańskim” opublikowano odezwę Chrześcijańskiej Demokracji³⁴ i oświadczenie Klubu Narodowej Partii Robotniczej³⁵. Następnego dnia donoszono, że w Warszawie wojsko i policja zastosowały nadzwyczajne środki ostrożności związane z plotkami o przygotowywanym przez młodzież i Związek Hallerczyków zamachu na prezydenta. Doniesienia te określono jako „wysane z palca”³⁶. W numerze z 16 grudnia, ale dopiero na 5 stronie, opublikowano oficjalną informację Polskiej Agencji Telegraficznej, dotyczącą szczegółów uroczystości objęcia władzy przez prezydenta Gabriela Narutowicza³⁷.

Odczuwalna była tęsknota za zjednoczeniem całej polskiej prawicy pod wspólnym sztandarem, wyraźną przeszkodą w tych działaniach musieli być konserwatyści – antagoniści Narodowej Demokracji. Zachowawców tych oskarżano o filosemityzm³⁸. Krakowski „Czas”, będący krytycznie nastawiony do endecji, w tych dniach nie ukazywał się. Nie doszło więc do polemiki z redaktorami „Dziennika Poznańskiego”. Jednak opinie tego ugrupowania konserwatywnego są znane. Zbliżony do środowisk ziemiańskich, przyjaciel Janusza Radziwiła, Stanisław Wachowiak w swoich *Wspomnieniach* pisał:

Sejm zwołany został już w grudniu. Dnia 9 grudnia 1922 roku obrany został pierwszym prezydentem Gabriel Narutowicz. Piłsudski, po tylu doznanych goryczach, odrzucił wszystkie propozycje, wiedząc, że nowa konstytucja była tylko parawanem, za którym krył się strach przed Wielkim Człowiekiem w Polsce, używając tytułu późniejszej broszury Ignacego Daszyńskiego. Murem stała demo-

³² *Do patriotów*, „Dziennik Poznański”, nr 286, 15 XII 1922, s. 1.

³³ *Zwycięstwo nad Polską*, „Dziennik Poznański”, nr 284, 13 XII 1922, s. 1.

³⁴ *Odezwą Chrześcijańskiej Demokracji*, „Dziennik Poznański”, nr 285, 14 XII 1922, s. 3.

³⁵ *Oświadczenie Klubu N.P.R.*, „Dziennik Poznański”, nr 285, 14 XII 1922, s. 3.

³⁶ *Objęcie władzy przez nowego Prezydenta*, „Dziennik Poznański”, nr 286, 15 XII 1922, s. 1.

³⁷ *Objęcie władzy przez nowego Prezydenta*, „Dziennik Poznański”, nr 287, 16 XII 1922, s. 5.

³⁸ S. Rudnicki, *Działalność polityczna...*, s. 179; J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu...*, s. 89.

kracja polska za Piłsudskim. Witos chwiał się wówczas na lewo i prawo. Nie był pewnym sprzymierzeńcem. Po niezliczonych targach stanęło na Narutowiczu.

Straszny był dla mnie dzień dziewiątego grudnia. Cała prawica, opuściwszy salę posiedzeń, poszła na galerię dla publiczności, miotając z niej wymyślenia i obelgi. Głosowanie odbyło się, jak to się nazywało, przez drzwi. Kiedy przechodziłem przez drzwi głosując za Narutowiczem, usłyszałem głos prałata Styczyńskiego, dobrego znajomego z Wielkopolski: „Panie doktorze, niech pan pamięta o zbawieniu swej duszy”. Odpowiedziałem z oburzeniem: „Księżę pośle, proszę mą duszę zostawić Bogu i memu sumieniu”.

Wychowany na zachodzie, nie mogłem zrozumieć aż takiego braku tolerancji, którą przecież Polacy w przeszłości słusznie się szczycili, jak również łamania prywatnej praworządności. Tak wówczas było. [...] Narutowicz darzył mnie przyjaźnią i zaufaniem. [...] Byłem przekonany, że to był człowiek największego kalibru. Mądry, naukowiec o nazwisku światowej sławy, przy tym niesłychanej dobroci serca, jeden z najlepszych ludzi, jakich w życiu znałem³⁹.

Z kolei konserwatysta, przez wiele lat związany z „Czasem”, Konstanty Grzybowski po latach pisał, że Narutowicz nie był radykałem i wyrósł „w atmosferze kultury politycznej Szwajcarii, gdzie różne narody żyły z sobą zgodnie i na równych prawach, tworząc jeden naród o kilku językach, kilku religiach, kilku kulturach narodowych, a przecież jednej wspólnej kulturze całości, kraju, gdzie równość, choć burżuazyjna, nie miała w sobie nic z przeżytków feudalnej nierówności”⁴⁰.

PO ZAMACHU

Niebywała nagonka prasowa, manifestacje i protesty doprowadziły do tragedii. W dniu 16 grudnia 1922 r. w czasie otwarcia wystawy w warszawskiej „Zachęcie” obecny tam Eligiusz Niewiadomski oddał trzy strzały z rewolweru w kierunku prezydenta Gabriela Narutowicza. Prezydent RP zginął na miejscu. Większość konserwatystów zgodnie potępiła zamach. „Dziennik Poznański”, który w ostatnich tygodniach był bardzo bliski Narodowej Demokracji, w dniu 17 grudnia na pierwszej stronie opublikował artykuł, w którym czytamy, że wiadomość o zamordowaniu prezydenta Gabriela Narutowicza musi wywołać głęboki wstrząs w całym społeczeństwie. Pisano, że w pierwszej chwili trudno zmierzyć całą doniosłość faktu, ale będzie on stanowił niewątpliwie koniec rozdziału „tragicznej walki o narodowe zwycięstwo” i może stać się punktem wyjścia dla „niesłychanie

³⁹ S. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890–1939*, Warszawa 1983, s. 93–95.

⁴⁰ K. Grzybowski, *Pięćdziesiąt lat 1918–1968*, z przedmową K. Opałka, Kraków 1977, s. 99–100.

groźnych objawów". Na łamach dziennika wyrażono opinię, że zamordowany prezydent Narutowicz w warunkach tak silnej atmosfery protestów ofiarowanej prezydentury nie powinien przyjąć. Ostrzeżeniem były nastroje Warszawy, manifestacje i głosy prasy. Dla ludzi „myślących po polsku” było to bardzo jasne. Niemniej wyrażono słowo bezwzględnej potępienia „takiemu sposobowi rozstrzygnięcia spraw pierwszorzędnej, bo ogólnopaństwowej doniosłości”. Pisano, że:

Jeszcze tego w Polsce nie było. Wielu widziało i cierpiało zło przez lata całe, wielu łamało ręce z bezsilności, – ale zawsze próbował naród na drogach zdrowych i prawych znaleźć rozwiązanie problemów, które nawet mogły w pierwszej chwili zdawać się bez wyjścia.

Musiała zatem dokonać się wielkie przeobrażenie duszy narodowej, musiała ona przejść jakąś straszliwą próbę dewastacji, skoro taki czyn stał się możliwy.

Niewątpliwie winna tu jest atmosfera rozgoryczenia i atmosfera rozwydrzenia, wprowadzona przez skrajne, lewicowe żywioły, w codzienną już dzisiaj walkę o byt państwa, kraju, narodu. Ile było gabinetów w wolnej od lat czterech niemal Polsce, ile posiedzeń Sejmu Konstytucyjnego. Ile aktów państwowych, ile działań, przedsięwzięć zamierzeń, wszędzie nieodmienne i bez ustanku powtarzały się atak i obrona. Atakowali w imię interesów klasowych jedni, bronili – w imię najświętszego dobra Ojczyzny – drudzy. Aż nadeszła chwila, z której zdawało się tryśnie światło nowego Odrodzenia: naród pragnął rozpocząć życie nowe, poniechać walki i zgodnie wprowadzić państwo na szlaki rzetelnej, twórczej, budowniczej pracy. I w tej chwili u wstępu jego poczynań stanęło widmo znieprawionej obczyzny. I ono chciało rządzić w Polsce. Zakotłowało na chwilę. Ogół rozumiał, że trzeba znów żmudną, ale spokojną rozpocząć pracę. Życie weszło też rychło w normalny tryb i koleje. Człowiek niepoczytalny, chorobliwie przeżulony, nie wytrzymał – i posunął się do zbrodniczego czynu.

Raz jeszcze powtarzamy, że bezwzględnie potępić trzeba wszelkie gwałtowne rozwiązania takich zagadnień politycznych, które jedynie drogą cierpliwej współpracy trwale i z korzyścią dla przyszłości rozstrzygnięte być mogą⁴¹.

Także następnego dnia dziennik ten odniósł się do tragedii, potępiając mord. Winnymi byli i Niewiadomski, jak i ci, którzy, według redaktorów pisma, doprowadzili do napięć społecznych za pomocą „wulgarnej gry interesów partyjnych”. W kontekście wcześniejszych artykułów można domyślać się, że chodziło o PSL

⁴¹ *Zamordowanie Prezydenta Narutowicza*, „Dziennik Poznański”, nr 288, 17 XII 1922, s. 1.

„Piast” i partie lewicowe. Uważano, że wyjściem z sytuacji może być utworzenie większości polskiej w Sejmie i zaprzestanie walki partyjnej. Odniesiono się też do samej osoby zamordowanego prezydenta:

Ślepy, nieobliczalny mord grozą przejmujący Polaków, ugodził w człowieka prawie bezimiennego, który był tylko ofiarą konfliktu, raczej jako symbol, nie jako człowiek. [...] Byłoby jednak nie do darowania, gdyby nie umiano z tragicznego konfliktu wysunąć właściwych wniosków i trwano przy dawnych grzechach i dawnym zaślepieniu⁴².

Sporo miejsca poświęcono osobie zabójcy, opisując okoliczności morderstwa, jak i przedstawiając jego życiorys⁴³. 20 grudnia opublikowano oficjalne stanowisko Rady Głównej konserwatywnego Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego. Rada ta zebrała się 18 grudnia, a spotkanie miało związek z grudniowymi wydarzeniami w Polsce. Przewodniczący Grabowski wyraził głębokie ubolewanie z powodu zbrodni na prezydencie i wyraził troskę o zachowanie zasady praworządności w państwie. Podczas dyskusji potwierdzono poparcie dla Narodowej Demokracji, czyli tych posłów, którzy wyznawali zasadę solidarności polskiej w sprawach dotyczących najważniejszych zagadnień narodowych. Potępiono też stanowisko Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, które oświadczyło, że to właśnie myślenie kategoriami solidarności narodowej stworzyło atmosferę zbrodni⁴⁴. W kolejnych numerach ubolewano nad ograniczeniem Narodowej Demokracji do roli ugrupowania opozycyjnego i już dużo delikatniej kwestionowano wybór osoby Stanisława Wojciechowskiego na prezydenta⁴⁵. Opublikowano relację z pogrzebu prezydenta Narutowicza⁴⁶.

Reakcja konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego” była bardzo podobna do zachowania się wielu polityków ówczesnej prawicy narodowej. Przykładem może być Jan Stecki, od 1919 r. prezes Związku Ziemiaków w Warszawie, od stycznia 1923 r. członek Klubu Senatorskiego Związku Ludowo-Narodowego, a więc w tym czasie silnie związany z Narodową Demokracją, który komentował w „Kurierze Warszawskim” zajęcia na ulicach przed uroczystością zaprzysiężenia Narutowicza. Pisał o „godnej pożałowania swawoli” i że rozlała się krew, ale takie zachowania tłumu były spowodowane obrazą instynktu narodowego i trwogą o przyszłość ojczyzny. Stecki dystansował się od ataków na samą osobę Naru-

⁴² *Tragiczny konflikt*, „Dziennik Poznański”, nr 289, 19 XII 1922, s. 1.

⁴³ *Po zamordowaniu Prezydenta Narutowicza*, „Dziennik Poznański”, nr 289, 19 XII 1922, s. 1.

⁴⁴ *Z Rady Głównej Chrześcijańsko-Narodow. Stronnictwa Rolniczego*, „Dziennik Poznański”, nr 290, 20 XII 1922, s. 3.

⁴⁵ *Stanowisko*, „Dziennik Poznański”, nr 292, 22 XII 1922, s. 1.

⁴⁶ *Pogrzeb Prezydenta Narutowicza*, „Dziennik Poznański”, nr 294, 24 XII 1922, s. 1-2.

twowicza, uważał, że przy tak niewielkich uprawnieniach prezydenta dojdzie do utworzenia takiego porozumienia politycznego, które na stałe przejmie rządy w Polsce. Według Steckiego: „Wybór Narutowicza jest zapowiedzią rządów skoalizowanej z żydami i rusinami lewicy, opartej o Klub Piastowców, rządów – jak się znów mówi w żargonie bolszewickim: centrolewu”⁴⁷. Ta część ziemian, której przedstawicielem był Stecki, oczekiwała zbliżenia chadecji z endecją. Uważając, że polska scena polityczna ukształtowała się dwubiegunowo, z wyraźnym podziałem na prawicę i lewicę, ziemianie w Warszawie pragnęli wesprzeć właśnie prawicę. Zabicie prezydenta wywołało szok. Stecki jako prezes Związku Ziemian w Warszawie i wiceprezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich (prezesem był Kazimierz Fudakowski) wraz ze współpracownikami (Władysławem Wydzgą, Alfredem Morstinem, Gustawem Świdą) wydał oświadczenie potępiające czyn szalonej jednostki. Pisał:

Zbrodnia, dokonana na osobie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na osobie najwyższego urzędnika, mającego uosabiać autorytet państwa i powagę prawa, musi być potępiona zarówno ze stanowiska etyki, jak i z punktu widzenia praworządności, a więc najwyższych interesów politycznych narodu. Aczkolwiek zbrodnia ta jest tylko szalonym czynem jednostki, przecież okrywa ona wstydem całą Polskę i napędza myśl wszystkich ludzi, miłujących ojczyznę, ciężką troską o dalszy rozwój spraw narodowych. Dlatego w imieniu reprezentowanych przez nas organizacji wyrażamy głęboki żal i głębokie oburzenie⁴⁸.

Nie wszyscy zajęli tak krytyczne stanowisko. Wielkopolska ziemianka, Janina z Puttkamerów Żółtowska, w swoim Dzienniku pod datą 18 grudnia 1922 r. odnotowała atmosferę w kręgach ziemiańskich Poznania:

W mieście wszyscy przeze mnie spotkani uważali śmierć Narutowicza jako sprawiedliwe zrządzenie losu. Biedna księżna Manieczka posunęła się tak daleko, że witając się ze mną w niedzielę i podając mi rękę z zaokrąglonym łokciem powiedziała: *C'est la Sainte Vierge qui a fait ça* [W tym jest ręka Matki Boskiej]⁴⁹.

⁴⁷ J. Stecki, *Próba odpowiedzi*, „Kurier Warszawski”, nr 344, 15 XII 1922 [wydanie wieczorne], s. 2; W. Mich, *Związek Ziemian w Warszawie (1916–1926). Organizacja i wpływy*, Lublin 2007, s. 391.

⁴⁸ *Chwila bieżąca*, „Kurier Warszawski”, nr 346, 17 XII 1922, s. 5.

⁴⁹ J. z Puttkamerów Żółtowska, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*. Wybór, opracowanie i wstęp B. Wysocka, Poznań 2006, s. 149, 155.

Jednak nie były to jedyne głosy grup konserwatywnych i ziemiańskich. Stanisław Cat-Mackiewicz na łamach wileńskiego „Słowa” nie krył swej niechęci do narodowców⁵⁰. Choć z kandydatów na prezydenta najchętniej widziałby na tym urzędzie Maurycego Zamoyskiego, to jednak uważał, że „ogłaszać republikę i obieralnego prezydenta, a jednocześnie żądać aby jedna trzecia obywateli wstrzymała się od wyboru prezydenta (nie wpływała na ten wybór) jest nonsensem”⁵¹. Wskazał, że zarówno lewica, jak i prawica podsycaly wrogą atmosferę, że to Narodowa Demokracja winna była manifestacji, ale nie chciała śmierci prezydenta. Natomiast rząd, partie i prasa nie były przygotowane na taki przebieg wydarzeń, a Polsce grozi wojna domowa⁵². „Słowo” uznało Eligiusza Niewiadomskiego za zbrodniarza i potępiło jego czyn. Marian Zdziechowski na jego łamach pisał o Polakach, jako o kłótliwym i anarchicznym narodzie⁵³. Z kolei cytowany wyżej Stanisław Wachowiak oskarżał polityków prawicy narodowej o stworzenie atmosfery sprzyjającej zamachowi. Pisał:

Wiadomo, że Eligiusz Niewiadomski, drugorzędny malarz i fanatyczny endeck, był tylko wykonawcą cichego życzenia pewnych grup ówczesnej prawicy. Trzeba było czytać prasę, aby z tego zdać sprawę. Wygłosiłem na ten temat dość, jak na mój zwyczaj, namiętne i gwałtowne przemówienie w Sejmie. Przytoczyłem druzgocące dokumenty, że mord ten był przez pewne koła przygotowany⁵⁴.

Bardzo krytycznie wobec atmosfery nagonki na prezydenta, zorganizowanej przez Narodową Demokrację, odniósł się krakowski „Czas”, który przez kilka tygodni nie ukazywał się. Dopiero w artykule z 24 grudnia 1922 r., pt. *Polska na przełomie*, czytamy:

Wypadki, jakie przeżyliśmy w ostatnich dwóch tygodniach powinny były wstrząsnąć całym naszym społeczeństwem, ukazując mu jasno i w nagłym świetle błyskawicznym dokąd nas prowadzi rozdarcie wewnętrzne i jakie są konsekwencje metod politycznych, apoteozowanych przez nasze największe stronnictwa polityczne. Byliśmy w tych ubiegłych tygodniach świadkami dzikich niczym nieusprawiedliwionych napaści na legalnie wybra-

⁵⁰ Na temat związków „Słowa” ze Stronnictwem Prawicy Narodowej zob. J. Gzella, „Słowo” – *piśmo konserwatystów wileńskich (1922–1939)*, [w:] *Z dziejów prasy konserwatywnej. Przegląd tytułów...*, s. 141–161.

⁵¹ Cyt. za: S. Rudnicki, *Działalność polityczna...*, s. 162.

⁵² W. Mich, *Role i metody. Ruch konserwatywny w II Rzeczypospolitej...*, s. 69.

⁵³ Tamże, s. 45.

⁵⁴ S. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem...*, s. 93–95.

nego, majestat państwa w sobie reprezentującego, zwierzchnika państwa polskiego – napaści słownych i obelżywych w prasie i na wiecach, napaści czynnych na ulicach Warszawy. Byliśmy świadkami gwałtów i brutalnych ekscesów, skierowanym przeciwko posłom i senatorom państwa. Byliśmy świadkami prób, za pomocą których bojówki studenckie i kobiety miały sterroryzować wolę sejmu i przeszkodzić najważniejszemu aktowi konstytucyjnemu. Byliśmy świadkami zatracenia w chwili stanowczej wszelkiej równowagi umysłowej i moralnej zarówno przez przywódców partyjnych, jak i przez osobistości ambitne, będące w ręku narzędziem czy parawanem. Byliśmy wreszcie świadkami ohydneho morderstwa, które nie jest niczym innym jak tylko ostateczną konsekwencją wysnutą przez fanatyka partyjnego z tej apoteozy nienawiści i brutalności, jakie się gloryfikuje i propaguje od szeregu miesięcy w Polsce⁵⁵.

Dalej, w tym samym artykule, uważano, że jeśli te wszystkie wypadki będące czarną plamą na kartach naszych najnowszych dziejów, nie wstrząsnęły sumieniem i „rozumem społeczeństwa”, a tym samym nie stały się początkiem zwrotu ku lepszemu, to oznaczałoby, że Polacy są pogrążeni w anarchii równie mocno, jak dawne społeczeństwo szlacheckie. Świadczyłyby to o tym, że narodowi polskiemu brak zrozumienia praworządności, nakazującej szanować władzę państwową nawet wówczas, gdy znajduje się ona w ręku przeciwnika politycznego. Ten szacunek potrzebny jest dlatego, aby nie atakować i nie niszczyć samego pojęcia władzy zwierzchniej, gdyż spaja ona społeczeństwo w jedną całość. Stronnictwa, które atakują i niszczą pojęcie władzy, a także pojęcie większości i państwa, są ugrupowaniami „rewolucyjnymi i rozkładowymi”. Nawet wtedy, gdy zasłaniają się najpiękniejszymi i najbardziej popularnymi hasłami o charakterze narodowym i chrześcijańskim⁵⁶.

Franciszek Potocki w tym samym numerze podkreślał, jak straszna zbrodnia została popełniona na Państwie Polskim. Ofiarą jej został „najwyższy dostojnik Rzeczypospolitej – pierwszy jej obywatel, symbol państwowości polskiej”. Uważał, że zamachowiec to człowiek nieszczęsny, „który wierzył..., może dotąd jeszcze wierzy, że spełnia obowiązek narodowy i czyn patriotyczny”⁵⁷.

Z kolei Jan Hupka w artykule *Powody i następstwa kłęski wyborczej grup centrowych* ostro skrytykował Narodową Demokrację, pisząc, że zdobyła sobie sympatię

⁵⁵ *Polska na przełomie*, „Czas”, nr 230, 24 XII 1922, s. 1.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ *Ef pe*, *Dwie ofiary*, „Czas”, nr 230, 24 XII 1922, s. 1.

w społeczeństwie, stała się uosobieniem i kwintesencją historycznych wad polskich i polskiego warcholstwa⁵⁸.

Także Stronnictwo Zachowawcze nie pozostało obojętne w stosunku do zabójstwa prezydenta. W jego organie prasowym, *Biuletynie Stronnictwa Zachowawczego*, czytamy, że zamach to „ohydny czyn szaleńca, który godząc w pierś Prezydenta Kraju, sponiewierał godność Narodu, jego przeszłość, jego cnoty, i naraził w przyszłości jego losy”⁵⁹.

Po latach Konstancy Grzybowski opisywał nagonkę na prezydenta w następujący sposób:

Odpowiedzią nacjonalistycznej prawicy na wybór Gabriela Narutowicza było najpierw hasło: „Ich prezydent” – prezydent Ukraińców, Białorusinów, Żydów, nie Polaków – jak Stanisław Stroński określił prezydenta, za którym głosowało blisko 40% posłów Polaków, skoro głosowali za nim posłowie mniejszości narodowych, którym półtora roku wcześniej przyznano równość praw, także politycznych, także głosami jego przyjaciół politycznych. Potem odpowiedzią, także Stanisława Strońskiego, było: „zawada”, zawadą był prezydent „nienarodowy”, zawadę usunęło morderstwo, morderca, Eligiusz Niewiadomski, był tylko wykonawcą jeśli nie wyraźnych żądań, to intencji i programu nacjonalistów polskich. Potem przyszedł ponowny wybór. Taką samą niemal większością, także głosami mniejszości narodowych, został wybrany prezydentem Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Protestu już nie było. Jeśli nacjonalistyczna prawica nie protestowała – wiedziała, co czyni. Jeśli lewica i mniejszości narodowe głosowały za Stanisławem Wojciechowskim – nie wiedziały, co czynią⁶⁰.

W podobnym tonie endecję oskarżał ziemianin Bohdan Hutten-Czapski, który w swoich *Pamiętnikach* opisywał:

Chociaż nie zamierzałem brać udziału w wielkiej polityce, to jednak uważałem za swoje prawo i obowiązek postępować w myśl moich zapatrywań politycznych. W Poznańskim i na Pomorzu, które należały poprzednio do Prus, przeważający wpływ polityczny miało Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. Działalność jego od dawna uważałem za niebezpieczną i, nie bacząc na stosunki osobiste, zawsze byłem jego przeciwnikiem. Pod

⁵⁸ J. Hupka, *Powody i następstwa kłęski wyborczej grup centrowych*, „Czas”, nr 1, 1 I 1923, s. 1-2.

⁵⁹ „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego” 1923, nr 1, s. 4, cyt. za: J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu...*, s. 75.

⁶⁰ K. Grzybowski, *Pięćdziesiąt lat...*, s. 99-100.

tym względem również i w nowych warunkach nic się nie zmieniło. Także i w Polsce już niepodległej stronnictwo to pozostało ze swym, wybitnie antyniemieckim, stanowisku i zachowało ustępliwość wobec Rosji. Posiadało ono małe zrozumienie doniosłości samodzielnej polityki zagranicznej. Było gotowe połączyć się z każdym mocarstwem, które upatrywało swój cel polityczny w przeciwstawieniu się Niemcom i w ich pognębieniu. Polityka Narodowej Demokracji była jednak fatalna także i w sprawach wewnętrznych. W rozgorączkowanej atmosferze jej agitacji wylągl się zamach na pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, którego jedyną winą było to, że go wybrano przy pomocy posłów mniejszości narodowych. Poza tym stronnictwo to, uprawiające metody demagogiczne, nie miało odwagi przeciwstawić się zasadniczo i stanowczo dążeniom do radykalnej reformy rolnej, którą już wtedy ludzie rozsądni i wolni od uprzedzeń politycznych uważali za zgubną pod względem gospodarczym. Narodowi Demokraci zadowolili się nieszcześliwym kompromisem⁶¹.

W następnych miesiącach po zamachu na prezydenta Gabriela Narutowicza w środowisku ziemian o przekonaniach konserwatywnych następowały kolejne zmiany polityczne. Po rozwiązaniu 29 stycznia 1923 r. Stronnictwa Realnej Pracy Narodowej, powstałego kiedyś w wyniku secesji oddziału warszawskiego Stronnictwa Prawicy Narodowej, część jego członków wstąpiła do Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego. Inni znaleźli się w Klubie Społeczno-Politycznym, powstałym w Warszawie z inicjatywy Stefana Dziewulskiego, Zygmunta Jastrzębskiego, Erazma Piltza i Franciszka Pułaskiego. Klub skupiał ludzi, których łączyła niechęć do endecji. Oczywiście jego dążenia były bliskie Stronnictwu Prawicy Narodowej i mogły ułatwić konserwatystom z tego ugrupowania, skupionym dotychczas w Krakowie i Lwowie, działania polityczne w Warszawie⁶². Na jednym ze spotkań Klubu w 1925 r. Józef Piłsudski wygłosił przemówienie o demokracji, a w jego słowach można było odnaleźć zapowiedź przewrotu⁶³.

Środowisko ziemian było więc bardzo podzielone ideowo. Podział dotyczył także tych, którzy definiowali swoje poglądy polityczne jako konserwatywne. Sytuacja gorącego grudnia 1922 r. tę linię podziału bardzo wyraźnie podkreśliła. Wyznaczała ona stosunek ziemian-konserwatystów do Narodowej Demokracji i chęci tworzenia pod jej sztandarami silnej polskiej prawicy politycznej.

⁶¹ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. II, Warszawa 1936, s. 616.

⁶² Tamże, s. 181-182.

⁶³ W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy. Janusz Radziwiłł (1880-1967)*, „Wiadomości” [Londyn], nr 1311, 16 V 1971, s. 2.